

Okazuje się, że nie tylko PiS i przystawki oskarżają Komisję Europejską o to, że jeszcze nie uruchomiła środków z KPO, przez co sytuacja milionów Polek i Polaków, z każdym dniem staje się coraz bardziej dramatyczna. W sukurs przychodzi sprawdzony w boju koalicjant, który wysyła do Brukseli czerwono-tęczową trupę. Po co i dlaczego? Po to i dlatego:



Lewica
6 godz. ·

Będziemy interweniować ws. środków dla Polski z Unii Europejskiej
Delegacja Lewicy w przyszłym tygodniu spotka się z unijnymi komisarzami ws. pieniędzy dla Polski.

Współprzewodniczący **Robert Biedroń**: Zdecydowaliśmy, że jedziemy do Brukseli, bo tak dalej być nie może, że pieniądze nie trafiają do Polski.

To jest sytuacja skandaliczna i my jako Lewica jedziemy do Brukseli, żeby rozmawiać z komisarzami na ten temat, jak jest naprawdę, bo - w naszej ocenie - polski rząd oszukuje ludzi, że wypełnił kamienie milowe, że zrealizował wszystkie punkty, jeśli chodzi o mapę drogową dochodzenie do pieniędzy, a pieniądze nadal nie ma!



Rzeczywiście, to skandal. Lewica załatwiła miliardy złotych, a tu tacy - za przeproszeniem - unijni komisarze blokują ich wypłatę. Ostatni akapit komunikatu to logiczny bełkot. Skoro w „ocenie” Lewicy polski Rząd oszukuje, to o czym tu rozmawiać z komisarzami. Oni również doskonale wiedzą, jak jest naprawdę. Dlatego wstrzymali wypłatę unijnych środków.

Domyślam się, że do Brukseli wyjedzie intelektualna śmietanka Lewicy. Moim zdaniem ona nie wystarczy. Biedroń i spółka powinni zaprosić również chociażby Sędziów Juszczyzna i Tuleyę, rodziny kobiet, zamordowanych przez lekarzy, którzy nie chcieli zakończyć ich patologicznych ciąży, o pokrzywdzonych przez ustawę grudniową już nie wspomnę.

Ale nie zaproszą, bo Lewica jedzie rozmawiać tylko o pieniądzach, a nie o prawie i praworządności. Takie duperele tylko by przeszkadzały i nijak nie pasują do zapewnień, że opozycja jest już „dogadana” co do wyborów, więc teraz Komisja Europejska powinna przymknąć oko na - łagodnie mówiąc - przejściowy niedostatek praworządności w Polsce i zacząć wypłacać unijną kasę, którą i tak dzielić będzie przyszły Premier Czarzasty.

Lubię kabaret, lecz numer zaprezentowany przez Lewicę mnie nie rozbawił, bo dorównuje poziomem co najwyżej występom innego jajcarza-kabareciarza, tego od inflacyjnego płaskowyzu. Ale czego się nie robi, żeby zaistnieć i choć trochę zyskać w sondażach.